



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

21 stycznia 2026 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Tomasz Szanciło (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Adam Doliwa

SSN Marcin Trzebiatowski

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 21 stycznia 2026 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej P. w Z.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z 20 stycznia 2023 r., I ACa 1263/21,

w sprawie z powództwa E.K.

przeciwko P. w Z.

o zapłatę,

I. oddała skargę kasacyjną;

II. zasądza od P. w Z. na rzecz E.K. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego – wraz z odsetkami w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie od dnia następnego po upływie tygodnia od dnia doręczenia pozwanemu odpisu wyroku do dnia zapłaty.

Adam Doliwa

Tomasz Szanciło

Marcin Trzebiatowski

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 20 lipca 2021 r. Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił powództwo E.K. (dalej: „powódka”) przeciwko P. w Z. (dalej: „pozwany, P.”) o zapłatę kwoty 147 600 zł z odsetkami (pkt I) i zasądził od powódki na rzecz pozwanego koszty procesu (pkt II), a w połączonej sprawie zasądził od E.K. na rzecz P. kwotę 163 836 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2018 r. do dnia zapłaty (pkt IV), w pozostałym zakresie oddalając powództwo P. (pkt V) i zasądzając także na jego rzecz koszty procesu (pkt VI).

Sąd pierwszej instancji ustalił następujący stan faktyczny, istotny z punktu widzenia rozpoznania skargi kasacyjnej:

W dniu 9 lutego 2017 r. pomiędzy powódką, jako wykonawcą, i pozwanym, jako zamawiającym, po przeprowadzeniu postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, została zawarta umowa, której przedmiotem było dostosowanie istniejącej pełnobrańkowej dokumentacji budowlano-wykonawczej do obowiązujących przepisów prawa, uzyskanie wszelkich niezbędnych uzgodnień oraz prawomocnego pozwolenia na budowę dla zamierzenia inwestycyjnego, stanowiącego zespół obiektów kubaturowych i urządzenie terenów. Szczegółowo przedmiot umowy został określony w jej § 1 ust. 1-9. Wykonawca miał przystąpić do wykonania zamówienia niezwłocznie po zawarciu umowy, przy czym przedmiot umowy został podzielony na sześć etapów, których termin zakończenia określono ściśle (§ 3 ust. 1 i 2). Etap I, obejmujący sporządzenie pełnej, kompletnej dokumentacji projektowej pełnobrańkowej niezbędnej do złożenia wniosku o wydanie pozwolenia na budowę, sporządzenie kosztorysu inwestorskiego w formie uproszczonej oraz szczegółowej, sporządzenie przedmiaru robót, sporządzenie informacji dotyczącej bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, miał zakończyć się do 30 marca 2017 r., chyba że wykonawca wskazał w ofercie wcześniejszy termin wykonania etapu II niż wskazany w umowie; w takim wypadku termin wykonania etapu nr I miał zostać odpowiednio skrócony. Etap II obejmował złożenie przez wykonawcę kompletnej i zaakceptowanej przez zamawiającego bez zastrzeżeń dokumentacji projektowej wraz z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę do właściwego organu – do 7 kwietnia 2017 r.; etap III – uzyskanie decyzji o pozwoleniu

na budowę – do 30 sierpnia 2017 r.; etap IV – uzyskanie prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę – do 31 lipca 2017 r.; etap V – sporządzenie STWiORB, projektów wykonawczych, audytów energetycznych – do 31 lipca 2017 r.; etap VI – sprawowanie nadzoru autorskiego – na koniec 2024 r.

Z tytułu realizacji przedmiotu umowy oraz przeniesienia autorskich praw majątkowych strony ustaliły wynagrodzenie ryczałtowe w kwocie 240 000 zł netto, podatek VAT 23%, tj. 55 200 zł, tj. brutto 295 200 zł. To wynagrodzenie miało być płatne w następujący sposób: a) z tytułu prawidłowego łącznego wykonania prac objętych etapami I, II, III i IV – 50% wynagrodzenia; b) z tytułu prawidłowego wykonania prac objętych etapem V – 40% wynagrodzenia; c) z tytułu prawidłowego wykonania prac objętych etapem IV – 10% wynagrodzenia (§ 9 ust. 1 i 2).

Wykonawca zobowiązał się zapłacić zamawiającemu kary umowne, m.in. za opóźnienie z tytułu okoliczności, za które zamawiający nie ponosi odpowiedzialności w wykonaniu zamówienia, w odniesieniu do jego poszczególnych etapów, o których mowa w § 3 ust. 2, w wysokości 1% kwoty wynagrodzenia brutto określonego za dany etap prac w § 9 ust. 2, za każdy dzień opóźnienia, licząc od dnia upływu terminu realizacji odpowiedniego etapu (§ 12 ust. 1 lit. a).

W dniu 29 września 2017 r. powódka wystawiła fakturę VAT nr [...] na kwotę 147 600 zł brutto. Pismem z 27 października 2017 r. pozwany wypowiedział umowę bez zachowania okresu wypowiedzenia, podnosząc, że współpraca pomiędzy stronami wskazuje na brak możliwości porozumienia i komunikacji, skutkiem czego współdziałanie stron przy realizacji umowy jest niemożliwe. Odbiór całej dokumentacji projektowej przez pozwanego nastąpił 18 września 2017 r., pomimo że powódka już wcześniej przedstawiała dokumenty do podpisu, które jednak nie zostały przez pozwanego zaakceptowane. Protokół przejęcia został podpisany przez pozwanego dopiero 27 października 2017 r.

Pismem z 30 października 2017 r. pozwany złożył oświadczenie o potrąceniu kar umownych z wynagrodzenia, wskazując, że nakłada na wykonawcę karę umowną w wysokości 311 436 zł. Wskazał, że etap I miał zostać wykonany do 30 marca 2017 r., a w tym terminie wykonawca przedłożył jedynie dokumentację projektową pełnobrańzową, bez kosztorysu inwestorskiego i przedmiaru robót.

Dopiero po wielokrotnych wezwaniach i monitach, 27 października 2017 r. wykonawca przedłożył wystarczającą liczbę egzemplarzy w odpowiedniej formie. Tym samym etap ten nie został wykonany w terminie, co spowodowało, że na podstawie § 9 ust. 1 umowy zamawiający naliczył kary umowne z tytułu nienależytego wykonania umowy. Następnie pismem z 5 grudnia 2017 r. pozwany wezwał powódkę do zapłaty w terminie 5 dni kwoty 163 836 zł, wynikającej z potrącenia kary umownej z należnością powódki w kwocie 147 600 zł.

Pismem z 21 listopada 2017 r. pozwany zwrócił się do Sądu Rejonowego w Suchej Beskidzkiej z wnioskiem o zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego w trybie pilnym. Postanowieniem z 27 listopada 2017 r. Sąd ten zezwolił P. na złożenie do depozytu sądowego kwoty 147 600 zł tytułem należnego wynagrodzenia E.K., zastrzegając, że kwota ta może być wypłacona zgodnie z przyszłą ugodą lub wyrokiem sądowym stronie wskazanej w orzeczeniu, tj. wykonawcy (uczestnikowi), w wysokości odpowiadającej należnemu mu wynagrodzeniu i/lub zamawiającemu (wnioskodawcy) w wysokości przysługujących mu kar umownych. W związku z tym pozwany wpłacił wskazaną kwotę na konto Sądu Rejonowego w Suchej Beskidzkiej.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy uznał powództwo w sprawie głównej za bezzasadne, zaś powództwo w sprawie połączonej za zasadne w części. Sąd ten uznał, że powódka wykonała etap I umowy ze zwłoką w zakresie, w jakim dotyczyło to wykonania kosztorysu inwestorskiego w formie uproszczonej i szczegółowej oraz przedmiaru robót, bowiem dostarczyła ona pozwanemu dokumentację projektową z opóźnieniem, co skutkowało uzasadnionym naliczeniem przez pozwanego kary umownej.

Wyrokiem z 20 stycznia 2023 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 147 600 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 31 października 2017 r. do dnia zapłaty (pkt I) i kosztami procesu (pkt II), oddalił powództwo P. (pkt III) i zasądził na rzecz powódki koszty procesu (pkt IV). W ocenie tego Sądu postanowienie o karze umownej jest nieważne z uwagi na niemożność obliczenia jej wysokości, gdyż nie można ustalić wysokości kary umownej za opóźnienie w wykonaniu któregośkolwiek z etapów I-IV. Nie wiadomo, jaka była wartość każdego

z tych etapów i jaka kwota powinna stanowić podstawę do obliczenia kary umownej. Ponadto kara umowna w wysokości przewyższającej dwukrotnie wynagrodzenie umowne – jako rażąco niesprawiedliwa – powinna zostać zmiarkowana do zera, w szczególności z tej przyczyny, że powódka, pomimo opóźnienia, wykonała umowę.

Skargę kasacyjną od powyższego wyroku złożył pozwany, zaskarżając go w całości, wnosząc o jego uchylenie w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od powódki kosztów postępowania, podnosząc zarzuty naruszenia:

1/ art. 379 pkt 4 k.p.c. – przez rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym w składzie jednoosobowym na podstawie art. 15z¹ ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczegółowych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem Covid-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (dalej: „u.Covid-19”), co ogranicza prawo strony do sprawiedliwego rozpoznania sprawy;

2/ art. 483 w zw. z art. 58 § 1 k.c. – przez stwierdzenie nieważności postanowień umowy dotyczących kar umownych z tej przyczyny, że nie określono wynagrodzenia za każdy z etapów umowy;

3/ art. 484 § 2 k.c. – przez całkowite zmiarkowanie kary umownej, gdy przepis ten nie wprowadza takiej możliwości;

4/ art. 470 k.c. – przez obciążenie pozwanego odsetkami, podczas gdy pozwany złożył przedmiot świadczenia do depozytu sądowego.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarżący podniósł w pierwszej kolejności zarzut nieważności postępowania, z uwagi na fakt, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym w składzie jednego sędziego, co było – zdaniem skarżącego – sprzeczne z uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – zasadą prawną z 26 kwietnia 2023 r. (III PZP 6/22, OSNP 2023, nr 10, poz. 104), zgodnie z którą rozpoznanie sprawy cywilnej przez sąd drugiej instancji w składzie jednego sędziego ukształtowanym na

podstawie art. 15z¹ ust. 1 pkt 4 u.Covid-19 ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP), ponieważ nie jest konieczne dla ochrony zdrowia publicznego (art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji RP) i prowadzi do nieważności postępowania (art. 379 pkt 4 k.p.c.). Sąd Najwyższy ustalił jednocześnie, że przyjęta w uchwale wykładnia prawa obowiązuje od dnia jej podjęcia, a więc już tylko to skutkowało niezasadnością podniesionego zarzutu, skoro zaskarżony wyrok został wydany 20 stycznia 2023 r.

Tym niemniej trzeba zauważyć, po pierwsze, że Sąd Najwyższy wszedł w rolę Trybunału Konstytucyjnego, co jest oczywiście sprzeczne z jakimikolwiek zasadami wynikającymi z Konstytucji RP, a przede wszystkim, że to Trybunał Konstytucyjny jako jedyny organ państwa ma prawo orzec o niezgodności m.in. ustaw z Konstytucją RP oraz z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, których ratyfikacja wymagała uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie (art. 188 pkt 1 i 2 Konstytucji RP). Żaden przepis prawa takiej kompetencji nie przyznaje Sądowi Najwyższemu.

Po drugie, ta uchwała nie miała tak naprawdę na celu dokonania interpretacji zakwestionowanego przepisu. W świetle art. 82 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym podstawą zagadnienia prawnego skierowanego w celu rozpatrzenia do składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego mogą być „poważne wątpliwości co do wykładni przepisów prawa będących podstawą wydanego rozstrzygnięcia”. Tymczasem uchwała *de facto* – w wypadku uznania jej za obowiązującą i wywołującą założone skutki w zakresie odmowy stosowania przepisu ustawy – prowadziłyby do derogowania przepisu ustawy z obrotu prawnego, co jest niedopuszczalne na gruncie art. 178 ust. 1 Konstytucji RP. Przepis ten ma bowiem nie tylko wymiar negatywny, tj. zastrzega niepodleganie sędziemu w sprawowaniu urzędu regulacjom innym niż konstytucyjne i ustawowe, lecz także wymiar pozytywny, sprowadzający się do nakazu stosowania zarówno Konstytucji RP, jak i ustawy. Co do zasady nakazu tego nie można rozumieć jako upoważnienia sądu do odmowy stosowania ustawy w przypadku, gdy uzna on, że norma rangi ustawowej nie spełnia standardu konstytucyjnego. Jak już bowiem wskazano, jedynie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego może spowodować utratę mocy obowiązującej aktu normatywnego (konkretnego przepisu).

Po trzecie, o intencji uchwały świadczy wywód zawarty w jej punkcie 54, zgodnie z którym „(...) W ten sposób [uchwała] stanowić będzie praktyczny test sprawdzający, czy sędziowie i inne organy odpowiedzialne za kształtowanie składów rzeczywiście przestrzegają zasadę podległości Konstytucji RP jako najwyższemu prawu Rzeczypospolitej Polskiej, czy też preferują podległość interesom władzy godzącej w konstytucyjne prawa własnych obywateli pod pretekstem zapobiegania epidemii. Obserwując, czy niniejsza uchwała jest respektowana w praktyce funkcjonowania sądów powszechnych i innych organów państwa, obywatele będą mogli naocznie przekonać się, którzy indywidualni sędziowie tworzący sąd orzekający, jak również które organy, rzeczywiście respektują prawa konstytucyjne przynależne nie tylko obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, a którzy (które) akceptują bezprawne ograniczanie tych praw przez organy władzy.”. Celem uchwały Sądu Najwyższego nie jest robienie „testów” sędziom, którzy są niezawisli w orzekaniu. Jeżeli jakiś skład sądu, będąc związany uchwałą (w tym o mocy zasady prawnej), się do niej nie zastosuje, to w stosunku do sędziów przysługują ewentualnie właściwe procedury, ale nie oznacza to *a priori*, że sędziowie ci podlegają interesom władzy publicznej, czy też są na nie podatni. Skład sądu może nie zgadzać się z poglądem wyrażonym w konkretnym orzeczeniu, w tym uchwale; przyjmując myśl zawartą w przywołanej uchwale, konkretny skład sądu może mieć całkowicie odmienny pogląd na konstytucyjność określonego rozwiązania przyjętego w akcie prawnym. Jeżeli zatem dokonywać oceny „uwikłania” sędziowskiego w pozamerytoryczne odniesienia w orzekaniu i próby ulegania presji, to właśnie uleganie takim sugestiom – wbrew treści norm ustrojowych zawartych w Konstytucji RP – należy uznać w istocie za wyraz deficytu sędziowskiej niezawisłości. Ta odnosi się nie tylko do relacji z innymi władzami, lecz również do tego rodzaju oddziaływania w ramach struktury władzy sądowniczej – bez względu na to, z wykorzystaniem jakiego instrumentarium jest realizowane.

W tym kontekście kluczowe znaczenie ma okoliczność, że powyższa uchwała nakładała w istocie na składy Sądu Najwyższego (bo już nie na sądy powszechne) niedopuszczalny i wprost naruszający Konstytucję RP obowiązek odmowy stosowania ustawy, przez co w sposób jaskrawy przekracza konstytucyjną zasadę podziału władzy, tj. art. 10 w zw. z art. 178 i art. 188 Konstytucji RP. Skład Sądu

Najwyższego może być związany uchwałą jako aktem wykładniczym jedynie w takim zakresie, w jakim nie narusza ona w sposób bezpośredni (*expressis verbis*) nakazu związania sądu ustawą (art. 178 Konstytucji RP), co obliguje każdorazowo sąd do podjęcia wszelkich działań zmierzających do podważenia skutku rozstrzygnięcia w sposób oczywisty niekonstytucyjnego. O ile bowiem sąd pozostaje związany ustawą, o tyle w konstytucyjnym, demokratycznym państwie prawnym (art. 2 Konstytucji RP) nie może być związany niekonstytucyjnym aktem stosowania prawa, który wprost narusza normy konstytucyjne, w tym monopol Trybunału Konstytucyjnego w zakresie rozstrzygania o zgodności ustaw z aktami wyższej rangi oraz związania sędziego ustawą (zob. postanowienie SN z 15 marca 2023 r., I CSK 4340/22). Próba narzucenia stanowiska o konieczności nierespektowania nakazu wprost wynikającego z art. 178 Konstytucji RP w każdym wypadku powinna być odrzucona, bez względu na to, z wykorzystaniem jakich środków jest realizowana. Tak samo należy ocenić próbę przełamania monopolu Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego hierarchicznej kontroli aktów normatywnych (ang. *constitutional review*) na rzecz nieznanego polskiemu ustrojowi konstytucyjnemu rozwiązania „rozproszonej kontroli konstytucyjności” (ang. *judicial review*, zob. np. wyrok TK z 31 stycznia 2001 r., P 4/99, OTK 2001, nr 1, poz. 5; postanowienie TK z 19 kwietnia 2005 r., Ts 184/04, OTK-B 2005, z. 2, poz. 89; zob. też np. postanowienia SN: z 11 marca 2019 r., IV CO 50/19; z 21 listopada 2019 r., II CO 108/19; z 18 grudnia 2019 r., V CSK 347/19; z 18 listopada 2022 r., II CSKP 205/22; z 25 listopada 2022 r., III CZ 329/22, III CZP 113/22, III CZP 114/22, III CZ 348/22, II CSKP 254/22, II CSKP 420/22 i II CSKP 426/22; z 7 grudnia 2022 r.; II CSKP 360/22, II CSKP 263/22, II CZ 234/22 i III CZ 256/22; z 22 lutego 2023 r., I CSK 2634/22; z 6 marca 2023 r., III CZ 182/22; z 6 marca 2023 r., II CSKP 216/22; z 5 kwietnia 2023 r., I CSK 4868/22, III CZ 333/22).

Jasno postawiony cel wydania uchwały (jako swoiście rozumianego „testu” w stosunku do sędziów) stanowi przekroczenie konstytucyjnej zasady, że sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom (art. 178 ust. 1 Konstytucji RP). Wprowadza „postulat” poddania pracy sędziów kontroli obywateli, co byłoby słusznym założeniem, gdyby nie było motywowane – jak wynika z uzasadnienia uchwały – wyłącznie swojego rodzaju

populizmem składu orzekającego, mającym źródło w określonym stanowisku odnośnie do wydarzeń, jakie miały miejsce po 2016 r. Stanowi wręcz przyzwolenie na lekceważenie orzeczeń sądów, jeżeli obywatel negatywnie oceni pracę sądu w określonym składzie orzekającym. Taki cel i motywacje omówionej uchwały – jako sprzecznej z jakimikolwiek zasadami jej podjęcia – niweczy jej istotę.

Przechodząc do meritum rozważań, należy zauważyć, że kluczową kwestią była ocena postanowienia o karze umownej, zawartego w umowie łączącej strony.

Zgodnie z art. 483 § 1 k.c. można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy (kara umowna). Z tego przepisu wynika, że dłużnik zobowiązuje się do zapłaty „określonej sumy”, która stanowi karę umowną zastrzeżoną w umowie w przypadku niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez dłużnika. Istotne jest, aby zarówno strony umowy, jak i następnie sąd rozpoznający sprawę, byli w stanie obliczyć wysokość tej kary. Kara umowna powinna być możliwa do wyliczenia już w momencie zawarcia umowy, a jej wysokość nie powinna wymagać dowodzenia (co może dotyczyć całej kary umownej, jak i kary umownej za jednostkę czasu w wypadku zwłoki, np. za dzień), w przeciwnym razie postanowienie umowne nie wywoła skutków prawnych, a więc będzie nieważne na podstawie art. 483 § 1 w zw. z art. 58 § 1 k.c. Jeżeli zatem strony zastrzegają karę umowną nie wprost kwotowo, ale wskazują podstawę jej obliczenia, to ta podstawa musi być znana w momencie zawarcia umowy, gdyż tylko wtedy można mówić o „określonej sumie”. Jest to bardzo istotne z punktu widzenia obydwu stron umowy, skoro kara umowna stanowi surogat odszkodowania i ma (w założeniu) zaspokoić ewentualny interes wierzyciela, szczególnie w sytuacji, gdy w umowie nie zawarto postanowienia dotyczącego tzw. odszkodowania uzupełniającego (art. 484 § 1 zd. 2 k.c.). Także dłużnik musi wiedzieć, w jakiej wysokości zobowiązanie zaciąga na wypadek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania o charakterze niepieniężnym, tym bardziej, że wierzyciel jest w znacznie lepszej sytuacji niż w przypadku dochodzenia roszczenia odszkodowawczego na podstawie art. 471 k.c. (w szczególności, że przesłanką dochodzenia kary umownej nie jest szkoda). Nie jest możliwe odniesienie kary umownej do parametru, który nie jest znany w momencie zawarcia umowy, a zostanie ustalony w przyszłości. Nie chodziłoby

bowiem o wykonanie działania matematycznego celem obliczenia kary umownej, a ustalenie podstawy jej wyliczenia (notabene w wielu przypadkach spornej, np. gdyby miała nią być wartość wykonanych lub niewykonanych robót). Oczywiście jest, że w takiej sytuacji nie można byłoby mówić, aby dłużnik zobowiązał się w umowie do zapłaty „określonej sumy” (zob. wyroki SN z 3 października 2019 r., I CSK 280/18, i z 19 grudnia 2024 r., II CSKP 1701/22). Suma (pieniężna) z art. 483 § 1 k.c. nie jest to kwota, która ma zostać wyliczona w przyszłości, ale kwota znana w momencie, w którym dłużnik zaciąga zobowiązanie umowne, co oznacza, że musi ona zostać ustalona jako stała kwota albo jako część liczona od kwoty znanej stronom w dacie zawarcia umowy. W przypadku kary umownej za zwłokę w spełnieniu świadczenia jest ona ustalana za każdy dzień zwłoki, co oznacza, że zobowiązanie dłużnika stanowi sumę kar umownych liczonych za każdy z tych dni.

Przenosząc powyższe na realia niniejszej sprawy, to zgodnie z § 12 ust. 1 lit. a umowy (tego postanowienia dotyczyła niniejsza sprawa) kara umowna za każdy dzień „opóźnienia” (o czym będzie mowa poniżej) wykonawcy w wykonaniu zamówienia miała być liczona jako określony procent (1%) wynagrodzenia brutto określonego w § 9 ust. 2 za dany etap prac, w odniesieniu do jego poszczególnych etapów. Trafnie jednak zauważył Sąd Apelacyjny, że pomimo iż w § 3 ust. 2 umowy określono terminy wykonania poszczególnych etapów umowy, to jednak w § 9 ust. 2 nie wyszczególniono wynagrodzenia za etapy I-IV oddzielnie, lecz wskazano łączne wynagrodzenie za te etapy. Z tytułu prawidłowego, łącznego wykonania prac objętych etapami I, II, III i IV, wynagrodzenie miało bowiem wynieść 50% pełnego wynagrodzenia. Uniemożliwia to wyliczenie kary umownej za zwłokę w wykonaniu prac objętych poszczególnymi etapami, a jak wynika z umowy, kara umowna miała być liczona odrębnie dla każdego etapu, w związku z nieterminowym ich wykonaniem. To postanowienie umowy w istocie było nieważne na podstawie art. 483 § 1 w zw. z art. 58 § 1 i 3 k.c., gdyż nie został spełniony wymóg „określenia sumy” kary umownej. Nie została bowiem wskazana podstawa naliczenia kary umownej za cztery pierwsze etapy wykonywania umowy. Podkreślenia wymaga przy tym, że pozwany domagał się kary umownej w związku z realizacją etapu I. Nie ma przy tym uzasadnienia pogląd – wbrew temu, co przyjął Sąd pierwszej instancji – że kara umowna powinna zostać naliczona w stosunku do wynagrodzenia za cztery pierwsze

etapy, skoro z umowy taka konstrukcja nie wynikała, również mając na uwadze art. 65 § 2 k.c. W przypadku takiego ujęcia wynagrodzenia jak w umowie możliwe było ustalenie kary umownej w związku z nieterminowym wykonaniem czterech pierwszych etapów łącznie lub liczonej od wynagrodzenia za te etapy, ale tego rodzaju postanowień w umowie nie zastrzeżono.

Z uwagi na powyższe skarga kasacyjna była niezasadna co do należności głównej, a więc problematyka ewentualnego zmiarkowania kary umownej przez Sąd Apelacyjny do „zera” stanowiła jedynie subsydiarną tematykę, chociaż zarzut ten był zasadny.

Zgodnie z art. 484 § 2 k.c., jeżeli zobowiązanie zostało w znacznej części wykonane, dłużnik może żądać zmniejszenia kary umownej; to samo dotyczy wypadku, gdy kara umowna jest rażąco wygórowana.

W orzecznictwie sądów powszechnych wyrażono zarówno pogląd, że jest możliwe zmiarkowanie kary umownej do zera (zob. wyrok SA w Szczecinie z 11 października 2012 r., I ACa 518/12), jak i stanowisko przeciwne (zob. wyrok SA w Warszawie z 17 maja 2016 r., VI ACa 611/15, wyrok SA w Białymstoku z 22 grudnia 2016 r., I ACa 591/16; wyrok SA w Katowicach z 12 stycznia 2017 r., V ACa 492/16). Także w doktrynie wyrażono sprzeczne stanowiska w tej materii. Sąd Najwyższy wypowiedział się zaś lakonicznie w wyroku z 4 grudnia 2003 r., II CK 271/02, wskazując tylko, że Kodeks cywilny przewiduje pewne możliwości częściowego, ale nie całkowitego, uchylenia się od obowiązku zapłaty kary umownej, art. 484 § 2 k.c. dopuszcza bowiem zmniejszenie (miarkowanie) kary umownej, gdy zobowiązanie zostało w znacznej części wykonane lub gdy kara umowna jest rażąco wygórowana.

Miarkowanie kary umownej, a więc jej zmniejszenie, jest instytucją wyjątkową, która ma na celu przeciwdziałanie dużym dysproporcjom między wysokością zastrzeżonej kary a godnym ochrony interesem wierzyciela. W art. 484 § 2 k.c. wymieniono enumeratywnie i wyczerpująco przesłanki miarkowania, które mają nieostry charakter i podlegają ocenie *in casu*, w realiach konkretnej sytuacji – wykonanie w znacznej części zobowiązania, z którym związana jest kara, oraz rażące wygórowanie wysokości kary. Dłużnik może powołać się na jedną z tych przesłanek, jak i na obie jednocześnie – jeżeli to uczyni, zasadne jest rozważenie,

czy stan wykonania zobowiązania uzasadnia obniżenie kary umownej, a następnie, czy ta ewentualnie obniżona kwota nie jest jednak rażąco wygórowana.

Ustalenie wysokości kary umownej powinno być wypadkową wielu czynników, które należy wziąć pod uwagę – są nimi w szczególności: wysokość kary umownej i wynagrodzenia, wzajemny stosunek tych dwóch parametrów, charakter świadczenia i rodzaj umowy, czas trwania umowy, zakres i czas trwania naruszenia przez dłużnika postanowień umownych, waga naruszonych postanowień umownych, nieznaczny stopień zawinienia dłużnika, przyczynienie wierzyciela itd., a w przypadku kary umownej z tytułu zwłoki – także liczba dni nieterminowego spełnienia świadczenia i stosunek tej liczby do czasu trwania umowy.

Nie można również zapominać, że kara umowna ma różne funkcje: (i) dyscyplinującą (ma zmobilizować dłużnika do należytego wykonania umowy); (ii) gwarancyjno-zabezpieczającą (zapewniającą wykonanie umowy w uzgodnionych rygorach, w tym przypadku w uzgodnionym terminie), (iii) odszkodowawczą (kompensacyjną, gdyż ma na celu zrekompensować wierzycielowi wszystkie uszczerbki związane z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem umowy przez dłużnika); (iv) sankcyjną (stanowiąc sankcję za naruszenie obowiązku obligacyjnego); (v) symplifikacyjna (ułatwienie wierzycielowi dochodzenia kary umownej w procesie, gdyż nie ma on obowiązku wykazania faktu powstania szkody i jej wysokości).

W orzecznictwie wyrażono słuszny pogląd, że o ile poniesienie szkody nie stanowi koniecznego warunku dla powstania obowiązku zapłaty kary umownej, to właśnie to kryterium powinno mieć najistotniejsze znaczenie przy ocenie dopuszczalności i rozmiaru miarkowania kary umownej, a więc należy mieć na względzie przede wszystkim funkcję odszkodowawczą kary umownej. Skoro ustawodawca posługuje się pojęciem kary umownej rażąco wygórowanej, to w związku z podniesionym przez stronę pozwaną zarzutem miarkowania kary umownej nie można lekceważyć okoliczności powstania szkody po stronie wierzyciela i jej rozmiaru, zwłaszcza że przesłanka rażącego wygórowania ze swojej istoty oznacza konieczność istnienia znacznej dysproporcji między poniesioną szkodą a żądaną karą (zob. np. wyroki SN: z 11 stycznia 2007 r., II CSK 400/06; z 21

listopada 2007 r., I CSK 270/07; z 17 czerwca 2016 r., IV CSK 674/15; z 23 czerwca 2017 r., I CSK 625/16). Nie przesądza to jednak o możliwości zmiarkowania kary umownej „do zera”, skoro – jak wskazano – w przypadku miarkowania bierze się pod uwagę inne czynniki niż szkoda oraz inne funkcje niż funkcja kompensacyjna. Jako przykład można wskazać, że niejednokrotnie należy wziąć pod uwagę przede wszystkim zgodny zamiar stron w zakresie ustalenia celu zastrzeżenia kary umownej w określonej wysokości, np. uwypuklenie przez strony funkcji represyjnej, co ma znaczenie szczególnie w przypadku umów, w których dłużnik powinien spełnić świadczenie w bardzo krótkim terminie. Nie można bowiem utożsamiać kary umownej z odszkodowaniem, mimo że funkcja kompensacyjna w przypadku kary umownej jest najważniejsza, zaś szkoda jest głównym czynnikiem brany pod uwagę przy jej miarkowaniu. Możliwość miarkowania kary umownej do zera oznaczałaby jej zrównanie z odszkodowaniem, co nie ma żadnego uzasadnienia.

Poza tym pojęcie „miarkowanie” oznacza „zmniejszenie” zakresu odpowiedzialności dłużnika, a nie wyeliminowanie jej w ogóle. Jeżeli zachodzi zupełnie wyjątkowa sytuacja, w której instytucja miarkowania jest niewystarczająca, gdyż nawet kara umowna w symbolicznej wysokości powinna zostać uznana za zbyt wysoką, możliwe jest zastosowanie innej instytucji, a mianowicie zarzutu nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c.), co zostało dopuszczone w orzecznictwie (zob. np. wyroki SN z 21 września 2007 r., V CSK 139/07, OSNC-ZD 2008, nr C, poz. 72, i z 26 października 2016 r., III CSK 312/15). Normy odnoszące się do miarkowania kary umownej i nadużycia prawa podmiotowego mają samodzielny charakter, a ich zakresy nie krzyżują się, odmienne są przesłanki zarzutów opartych na art. 484 § 2 i art. 5 k.c. oraz skutki ich uwzględnienia. O ile nie można zmiarkować kary umownej do zera, to mając na uwadze wszelkie okoliczności sprawy, sąd jest uprawniony obniżyć ją do takiego poziomu, którego nie będzie można uznać za sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, uwzględniając cel i istotę instytucji z art. 5 k.c.

Na marginesie również należy wskazać, bo nie było to przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego, że analizowane postanowienie dotyczące kary umownej zostało nieprawidłowo skonstruowane.

W orzecznictwie i doktrynie zgodnie przyjmuje się, że konstrukcja kary umownej opiera się na zasadach odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 471 k.c. (poza kwestią szkody), stanowiąc formę odszkodowania umownego (tzw. surogat odszkodowania). Zakres odpowiedzialności z tytułu kary umownej pokrywa się w pełni z zakresem ogólnej odpowiedzialności dłużnika za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Z tego też względu przesłanki obowiązku zapłaty kary umownej określone są przez pryzmat ogólnych przesłanek kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej. Granice dopuszczalnego kształtowania obowiązku zapłaty kary umownej wyznaczają – poza art. 483 k.c. – także przepisy o charakterze imperatywnym. W związku z tym wierzyciel, na rzecz którego zastrzeżona została kara umowna, musi wykazać istnienie i treść zobowiązania łączącego go z dłużnikiem, a także fakt niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Nie musi zaś wykazywać, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność (z uwagi na domniemanie zawarte w art. 471 k.c.). Dłużnik może zaś uwolnić się od obowiązku zapłaty kary umownej, jeżeli obali wynikające z tego przepisu domniemanie, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (np. opóźnienie w spełnieniu świadczenia) było następstwem okoliczności, za które ponosi odpowiedzialność (zob. np. wyroki SN: z 7 lipca 2005 r., V CK 869/04; z 11 stycznia 2008 r., V CSK 362/07; z 6 października 2010 r., II CSK 180/10).

W związku z tym roszczenie o zapłatę kary umownej nie powstaje, gdy dłużnik nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. W praktyce ma to znaczenie m.in. dla kar umownych związanych z nieterminowym wykonaniem zobowiązania. Prawidłowe jest zastrzeżenie kary umownej za zwłokę (art. 471 i 476 k.c.), a nie kary umownej „za opóźnienie”. Choć w praktyce orzeczniczej (również Sądu Najwyższego), jak i w doktrynie posłużono się pojęciem kary umownej „za opóźnienie”, to należy rozumieć pod tym pojęciem karę umowną za zwłokę, co oznacza, że dłużnik ma możliwość zwolnić się od odpowiedzialności w drodze ekskulpacji (jeżeli odpowiada na zasadzie winy) albo egzoneracji (jeżeli odpowiada na zasadzie ryzyka). W tym celu sąd powinien dokonać wykładni oświadczeń woli (art. 65 § 2 k.c.), której dokonuje się „w kierunku” instytucji nazwanych (a taką jest kara umowna); nie można bowiem dokonywać

wykładni oświadczeń woli „w kierunku” instytucji nienazwanych. Jeżeli strony posługują się pojęciem kary umownej za opóźnienie, oznacza to, że chodzi o karę umowną za zwłokę (stanowiącą formę opóźnienia, tj. nieterminowe spełnienie świadczenia, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność), a więc „klasyczną” karę umowną.

Kara umowna „za opóźnienie” byłaby wadliwa konstrukcyjnie. Po pierwsze, byłaby sprzeczna z art. 471 i 476 w zw. z art. 483 § 1 k.c., a więc – wbrew konstrukcji kary umownej, a szerzej odpowiedzialności odszkodowawczej – nie pozwalałaby na zwolnienie się przez dłużnika od odpowiedzialności, wprowadzając odpowiedzialność absolutną. Po drugie, modyfikacja zasad odpowiedzialności jest możliwa, co wynika z art. 473 k.c., ale kara umowna „za opóźnienie” byłaby sprzeczna z § 1 tego artykułu, który pozwala na rozszerzenie odpowiedzialności dłużnika, ale jedynie z powodu „oznaczonych okoliczności”, za które na mocy ustawy nie ponosi on odpowiedzialności. Wskazanie, że chodzi o opóźnienie, nie spełnia tego wymogu, gdyż nie są to oznaczone okoliczności, ale wszelkie okoliczności, które spowodowały niewykonanie zobowiązania w terminie. Tak więc w umowie może zostać zastrzeżona kara umowna za zwłokę i dodatkowe okoliczności, za które dłużnik nie odpowiadałby na zasadach ogólnych. Po trzecie, odwołanie się do opóźnienia (w każdej postaci) byłoby próbą wprowadzenia odpowiedzialności absolutnej dłużnika (dotyczącej określonej kwoty z tytułu nieterminowego spełnienia świadczenia). Taka instytucja nie stanowi jednak kary umownej (która nie może prowadzić do odpowiedzialności absolutnej), ale zastrzeżeniem gwarancyjnym, które strony mogą zastrzec w umowie na podstawie art. 353¹ k.c. Odpowiedzialność dłużnika bez względu na przyczynę niewykonania zobowiązania (a więc gdy mamy do czynienia z zastrzeżeniem gwarancyjnym) powinna być w umowie wyraźnie określona, nie ma bowiem podstaw do dorozumiewania rozszerzonej odpowiedzialności dłużnika (zob. np. wyroki SN z 6 października 2010 r., II CSK 180/10, i z 16 stycznia 2013 r., II CSK 331/12). Istotne jest jednak, aby strony nie odnosiły się do kary umownej, ale np. do „kwoty”, „świadczenia pieniężnego”, a także „uchylenia terminu bez względu na przyczynę”.

Ostatnia kwestia dotyczyła naruszenia art. 470 k.c., zgodnie z którym ważne złożenie do depozytu sądowego ma takie same skutki jak spełnienie świadczenia i zobowiązuje wierzyciela do zwrotu dłużnikowi kosztów złożenia.

Nieskuteczność złożenia świadczenia do depozytu skutkuje niemożnością przyjęcia, że doszło do spełnienia świadczenia, ponieważ skutek, o którym mowa w powyższym przepisie, wiąże się z ważnym złożeniem do depozytu. Jeżeli dochodzi do dobrowolnego odbioru świadczenia z depozytu na wniosek wierzyciela, to zobowiązanie wygasa, tak jakby dłużnik spełnił świadczenie, chociażby uprzednio nie wystąpiły przesłanki ważnego złożenia do depozytu. Wskazuje się w tym kontekście na sanujący bądź konwalidujący skutek odbioru świadczenia, nie oznacza to jednak, że podstawą uznania świadczenia za spełnione jest wtedy art. 470 k.c.; skutek w postaci spełnienia świadczenia jest wówczas rezultatem jego przyjęcia przez wierzyciela, niejako za pośrednictwem sądu wydającego depozyt, przy jednoczesnej woli dłużnika, który chce świadczenie spełnić (zob. wyrok SN z 8 sierpnia 2024 r., II CSKP 123/23). Samo zezwolenie sądu na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu nie przesądza bowiem o ważności złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu, ani tym bardziej nie zwalnia z długu, ani nie powoduje wygaśnięcia zobowiązania. Nie rodzi tego skutku także złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu. Do wygaśnięcia zobowiązania dochodzi dopiero, gdy wierzyciel odbiera przedmiot świadczenia z depozytu albo dłużnik w postępowaniu procesowym uzyska rozstrzygnięcie, że złożenie do depozytu było ważne. Poza tym o ważności złożenia świadczenia do depozytu decyduje zgodność zachowania dłużnika z treścią i celem stosunku zobowiązaniowego, a nie sam fakt zezwolenia przez sąd (lub samo złożenie do depozytu), ponieważ w postępowaniu nieprocesowym (art. 693¹ k.p.c.) sąd nie rozstrzyga o zgodności zachowania dłużnika z treścią i celem stosunku zobowiązaniowego. W szczególności sąd nie bada prawdziwości twierdzeń zawartych we wniosku. Zatem samo zezwolenie sądu na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu, choćby ważne, nie może być tożsame ze spełnieniem świadczenia przez dłużnika (zob. wyrok SN z 3 listopada 2022 r., II CSKP 44/22).

Postanowieniem z 27 listopada 2017 r. Sąd Rejonowy w Suchej Beskidzkiej zezwolił pozwanemu na złożenie do depozytu sądowego kwoty 147 600 zł tytułem

wynagrodzenia należnego powódce, zastrzegając, że kwota ta może być wypłacona zgodnie z przyszłą ugodą lub wyrokiem sądowym stronie wskazanej w orzeczeniu, tj. wykonawcy (uczestnikowi), w wysokości odpowiadającej należnemu mu wynagrodzeniu i/lub zamawiającemu (wnioskodawcy) w wysokości przysługujących mu kar umownych.

Powyższe postanowienie z 27 listopada 2017 r. było oczywiście błędne. Sąd Rejonowy uznał, że zaszła przesłanka z art. 467 pkt 4 k.c., w świetle którego dłużnik może złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego, jeżeli z powodu innych okoliczności (niż wymienione w punktach 1-3) dotyczących osoby wierzyciela świadczenie nie może być spełnione. Z całą pewnością takiej okoliczności nie stanowi spór zaistniały między stronami stosunku umownego co do zapłaty wynagrodzenia należnego wykonawcy oraz możliwości naliczenia przez zamawiającego kar umownych i ich potrącenia z tym wynagrodzeniem. Tak naprawdę jednak podstawę wniosku stanowiła chęć P. uniknięcia zapłaty odsetek za opóźnienie (w razie przegrania sporu) i narażenia się na odpowiedzialność z tytułu naruszenia dyscypliny finansów publicznych (co wynika z uzasadnienia powyższego postanowienia). W oczywisty sposób jest to sprzeczne z istotą instytucji złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, w przeciwnym razie każdy dłużnik mógłby powołać się chociażby na unikanie zapłaty odsetek za opóźnienie.

Reasumując, powódka nie miała wcześniejszej możliwości zaspokojenia swoich roszczeń, pomimo złożenia świadczenia przez pozwanego do depozytu, skarżący dokonał jedynie profilaktycznego złożenia świadczenia do depozytu, wdając się w spór sądowy z powódką, i wreszcie nie istniała podstawa prawna do złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego. Nie można więc uznać, aby doszło do ważnego i skutecznego takiego złożenia, a pozwany został zwolniony z obowiązku zapłaty odsetek w związku z uchylaniem się od zapłaty wynagrodzenia na rzecz powódki.

Mając powyższe na względzie, ponieważ zarzuty skargi kasacyjnej były bezzasadne, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzeczono jak w punkcie I wyroku.

O kosztach postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy orzekł na podstawie art. 98 § 1, 1¹ i 3 w zw. z art. 391 § 1 w zw. z art. 398²¹ k.p.c. w zw. z § 2 pkt 7 w zw.

z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, jako że odpowiedź na skargę kasacyjną dotyczyła obydwu połączonych spraw.

Adam Doliwa

Tomasz Szanciło

Marcin Trzebiatowski

[P.L.]

[r.g.]